Nr. 266. Kraków, 19 Listopada — Środa. Rok 1879.

CZAS

Pismo wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową po 12 c.

Prenumerata wynosi:

Pocztą w Państwie Austryackiem / Niemieckiem / do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego — na cały rok 24 złr., 26 złr., 32 złr.; na kwartał 6 złr., 7 złr., 8 złr.; na 1 miesiąc 2 złr. [illegible], 3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłane Redakcyi nie zwraca się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Administracya »CZASU« i wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, kantor Nowakowskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petitowym) za pierwszy raz [illegible]. Nadesłane (za 3 ustępy drobnego) [illegible]. Ogłoszenia z zagranicy [illegible]. We Lwowie Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Kalickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4, (prenumeratę p. Wincenty Rzeczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 18 listopada.

Podajemy dokończenie artykułu o Programach finansowych w Kole polskiem:

Pan Krzeczunowicz zapatruje się na stosunki finansowe z innego jak p. Hausner stanowiska. Pragnie i on stopniowego zniesienia podatku gruntowego i domowego, zgodziłby się zapewne i na zniesienie loteryi ze względu na jéj wpływ demoralizujący, ale źródeł do uchylenia deficytu budżetowego i do uzpełnienia ubytku, wynikającego ze zniesienia lub ograniczenia podatku gruntowego, szuka gdzie indziéj. Podatek dochodowy ocenia z właściwego w stosunkach austryackich stanowiska. Wie on, że podatek ten cięży przeważnie na właścicielach dóbr i innych realności, których cały majątek a tem samem i dochód z niego jest zupełnie odkrytym i ścisłemu ulega oszacowaniu, pragnie więc pozostać przy dotychczasowéj wysokości jego wymiaru, ale uzupełnić go przez dotknięcie tych, którzy dotychczas dochody swe ukryć i dla tego od bezpośredniego opłacania go uchylić się umieli. Zaproponowaniem podatku giełdowego trafia w sam rdzeń rzeczy. Podatek giełdowy jest najwłaściwszem dopełnieniem podatku dochodowego, bo dotyka kapitały uchylające się od oszacowania do tego podatku, a dotyka je tam, gdzie się przeważnie tworzą i gdzie często wyłącznie pracując, ukazać się muszą w zawieranych tranzakcyach. Na zapatrywania się p. Krzeczunowicza w téj mierze zgodzi się niezawodnie większość Izby obecnéj, a jeśli będzie on wstrętnym partyi wiernokonstytucyjnéj i napotka na jéj opozycyą, to przyklaśnie mu natomiast niezawodnie cały ogół ludności, a partya wiernokonstytucyjna może się tylko przez stawiany mu opór zdepopularyzować. Przemawiają więc za projektem tym nietylko względy równego rozłożenia ciężarów na wszystkich, ale i względy na stosowność pory wystąpienia z nim. Pojawia on się przeto nietylko ze względów finansowych, ale i politycznych w sam czas i rokować mu można zupełne powodzenie.

Reszta projektów p. Krzeczunowicza, chociaż z tego samego wychodzi punktu widzenia, nie ma ani takiéj saméj doniosłości jak podatek giełdowy, ani tych samych szans powodzenia. Zaprowadzenie wysokiego podatku od piwa byłoby niezawodnie dla Galicyi mniéj uciążliwem, niż dla innych krajów austryackich, znaleść jednak może, szczególnie ze względu na wysokość wymiaru swego; przeciwników w łonie saméj większości. Wysokość wymiaru, któraby ścieśnić mogła konsumcyę, nie pomogłaby wiele skarbowi państwa, a wpłynąć by mogła niekorzystnie na rozwój ważnéj w Austryi, a po części i u nas, gałęzi przemysłowéj i zniżyłaby nareszcie wysokość cen jęczmienia, które np. w tym roku jest i dla stosunków gospodarstwa wiejskiego wielce wygodną. Cło od zboża, jeśliby miało być wysokiem, zagroziłoby rozwojowi młynarstwa, który znów dla stósunków rolniczych jest pożądanym i przyczynia się szczególnie u nas do złagodzenia niedogodności handlu zbożowego, jeśli zaś będzie niskiem, nie będzie mogło uchodzić za protekcyę rolnictwa, dla skarbu jednak będzie zawsze źródłem dochodu umożliwiającem dalszy rozwój reform finansowych. Bezwzględną zaś konieczność zaprowadzenia cła od zboża i wyrobów młynarskich stworzyła taryfa niemiecka. Ceny nafty są wprawdzie dosyć niskie, aby znieść mogły umiarkowany podatek konsumcyjny, ale formalności kontroli tego podatku muszą stracić tę potworność, jaką straszą wyraźnie we wniosku p. Chertka, a cło nadgradzenia na naftę musi być przynajmniej o 4 złr. podwyższonem, jeśli produkcya krajowa nafty nie ma na tem ucierpieć. Opłata od jazdy kolejami, jeśliby w ogóle wejść miała w życie, musiałaby być tak umiarkowaną, żeby na zmniejszenie ruchu na kolejach nie wpłynęła, w przeciwnym bowiem razie publiczność doznawałaby niedogodności, a skarb państwa nic nie zyskiwał, bo na podstawie gwarancyi kolejowych musiałby to oddawać kolejom, coby podróżnym odebrał. Podobnie ma się rzecz z podatkiem od podróży pocztowych, bo niewiedząc dokładnie, jakie rozmiary p. Krzeczunowicz zamierza nadać podatkowi pocztowemu, nie przypuszczamy żeby nim obciążać zamierzał przesyłki pocztowe a tem mniéj potorya od listów. Stawamy zaś wyraźnie w gronie oponentów przeciw podatkowi od papieru, nie tyle jako konsumenci znacznéj jego ilości, jak raczéj z pobudek ogólnych wzniecających obawę o ścieśnienie piśmiennych i drukowych objawów ruchu umysłowego i w interesie papierni krajowych. Zwracamy przytem uwagę na to, że rząd będąc jednym z najważniejszych konsumentów papieru wydawałby musiał na kancelarye i druki rządowe znaczną część zebranego podatku, a mogłoby przyjść i do tego, żeby ze względów oszczędności zalegał bardziej jeszcze niż dotąd w [illegible] dziach swych [illegible]. Względem podwyższenia cen niektórych gatunków tytoniu i cygar zgadza się p. Krzeczunowicz z p. Hausnerem. Do tak wzorowej harmonii [illegible].

Z powyższego przeglądu wniosków p. Krzeczunowicza wynika, że projekta zaprowadzenia cła od zboża, podatku konsumcyjnego od nafty, piwa, tytoniu i cygar, jakkolwiek przyjęta w nich zasada [illegible] ciężarów publicznych na stronę [illegible] sunkom ekonomicznym [illegible] w Austryi przez [illegible] wielkich finansowych rezultatów [illegible] jej też znacznie czysto fiskalny podatek od jazdy na kolejach. [illegible] datkowej. [illegible] scowe [illegible] zdaniem [illegible] nadgr[illegible] grunt[illegible] w nie[illegible] szerok[illegible] przed[illegible] konsu[illegible] który[illegible] wiedn[illegible]. Czołe[illegible] podat[illegible] nem zastosowaniem reszty jego programu z projektem zniżenia kosztów poboru p. Hausnera, za którego wcieleniem do ogólnego programu przemawiamy, stać się może prawdziwą podwaliną do skutecznych w Austryi reform.

Nie mamy dokładnych wiadomości o dyskusyi w Kole nad obu programami, wiedzieć zatem nie możemy, jakie szczegóły przy każdym osobnym projekcie poruszano i czy np. w dyskusyi nad projektem racyonalnego zreformowania podatku dochodowego, poruszono tę potworną jego część obciążania opłatą dziesięcioprocentową tak zwanych procentów biernych. Ustawodawca, a więcej jeszcze interpretanci ustawy wychodzą tu wyraźnie z przekonania, że nietylko ten, który zmuszonym jest pożyczać pieniądze przysparza sobie dochodów, ale nadto, że im kto wyższy procent od pożyczki opłaca, tem więcej ma dochodu. Z takiem tylko bowiem przypuszczeniem pogodzić można praktykowany dotychczas wymiar podatku dochodowego od procentów biernych. Kto pożycza 10,000 złr. po 3%, ten opłaca rocznie 300 złr. procentów, a wymierzają mu od tego 30 złr. podatku dochodowego, kto zaś taką samą sumę zmuszonym jest pożyczyć na 8%, ten bez względu na to, że zamiast trzystu złr. jak poprzedni, zapłacić musi rocznego procentu 800 złr., pociąganym bywa jeszcze do opłaty 80 złr. podatku dochodowego. Ostatni uchodzi tu wyraźnie w obliczu władz skarbowych za bogatszego i więcej dochodu używającego. Czas byłoby znieść tę niedorzeczność, która obudzaćby mogła wesołość krytyka, gdyby nie wywierała nader smutnych skutków szczególnie na nasze Kasy Oszczędności.

Osobna komisya z łona Koła polskiego zastanawia się obecnie nad polityką finansową, jaką deputowani polscy w obecnej kadencyi mają się powodować. Niewątpimy, że po poprzedniej dyskusyi nad obu programami i sumiennem uskutecznieniu pracy, jaką ta komisya teraz podejmuje, Koło polskie wystąpić będzie mogło z projektami ze wszech miar dojrzałemi i wywrze przeważny wpływ na przyszłą reformę podatkową.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 14 listopada.

△ Nie jest dotychczas usunięta główna trudność parlamentarna w załatwieniu przez Izbę poselską dwóch spraw najważniejszych, mających ogólne polityczne znaczenie i wpływ na dalsze losy gabinetu hr. Taaffego, to jest spraw wojskowej i bośniackiej. Trudnością tą jest, jak wiadomo, iż sprawy te mogą być załatwione prawomocnie uchwałami powziętemi większością $^2/_3$ części głosów, a tej większości niema zapewnionej dotychczas. Sądzę, że właśnie z tego powodu gabinet nie zdołał zapewnić dotychczas takiej większości, że chcąc pozyskać część głosów lewicy dla projektowanych przez siebie ustaw załatwiających wspomnione sprawy, mianowicie sprawę wojskową, zdawał się początkowo przystawać na niekorzystne zmiany, lub dodatki w ustawie, których część lewicy jako ustępstwa dla siebie żądała, a na które w rzeczywistości ani rząd ani prawica zgodzić się nie mogą.

Jak główna czynność parlamentarna w ogóle zawsze, a szczególnej w pierwszym okresie sesyi skupia się w rozprawach licznych komisyj Izby, które codziennie obradują, gdy Izba na swych pełnych publicznych posiedzeniach załatwia tylko sprawy formalne t. j. pierwsze czytania przedłożonych projektów i wybory komisyj, które mają je roztrząsać, tak również obie powyżej wspomnione ważne sprawy roztrząsane są dotychczas w komisyach i zapewne dopiero z końcem miesiąca pod obrady pełnej Izby przyjdą. Albowiem komisya wojskowa, która dopiero trzy posiedzenia odbyła, nie zamknęła jeszcze rozprawy ogólnej nad pierwszym krótkim lecz ważnym z odesłanych do niej projektów; komisya zaś bośniacka ukończyła wprawdzie dyskusyę ogólną nad projektem ustawy co do urządzenia Bośni i Hercegowiny lecz następnie po wybraniu sprawozdawcą względem tego projektu ks. Lobkowica, zawiesiła szczegółowe rozprawy nad pojedynczemi tego projektu paragrafami, roztrząsnęła następnie projekt ustawy wcielającej Bośnię i Hercegowinę do związku celnego austryacko-węgierskiego, a na przyszłem dopiero posiedzeniu w poniedziałek powróci do rozbioru głównej ustawy tyczącej się urządzenia wspomnionych krajów.

Przedstawię tu dotychczasowy przebieg obrad w komisyach nad sprawą wojskową i bośniacką, co tem potrzebniejsze, że w dziennikach tutejszych nietylko bardzo niedokładnie, ale nawet całkiem mylnie streszczono te rozprawy, mianowicie głosy polskich członków komisyi fałszywie podano.

Komisya wojskowa roztrząsająca projekt ustawy mającej zapewnić na dalsze lat 10 dotychczasowy stan sił zbrojnych monarchii [illegible], przez przedłużenie na taki okres czasu §§ 11 i 13 powszechnej ustawy wojskowej — (o którym to projekcie oraz o pierwszem posiedzeniu tej komisyi pisałem w liście z 25 października) — odbyła w bieżącym tygodniu dwa posiedzenia 10 i 12 t. m. Na posiedzeniu 10 t. m. p. Schöffel z skrajnej lewicy — (który dotąd zawsze żądał zmniejszenia sił zbrojnych monarchii i obstawał za pokojową polityką na każdy przypadek) — przedłożył komisyi wniosek, aby tylko na trzy lata przedłużyć §§ 11 i 13 t. j. dotychczasowy stan sił zbrojnych, a zarazem uchwalić rezolucyę wzywającą rząd, iżby przed końcem tego trzechletnego terminu, czyli przed końcem 1882 roku przejrzał ustawę wojskową i przedłożył Izbie nowy przejrzany jej projekt, w którym przeprowadziłby następujące zmiany: 1) Popisowych mniej zdatnych do służby wojskowej we froncie a obznajmionych z obsługą koni, przeznaczyć do pociągów; popisowych a mniej zdatnych do służby wojskowej rzemieślników, jako to szewców, krawców siodlarzy i t. d. użyć jako rzemieślników wojskowych; innych mniej zdolnych do służby frontowej przeznaczyć na służących oficerskich i do pielęgnowania rannych, do posługi w szpitalach wojskowych naznaczając wszystkim tym kategoryom tylko jednoroczną służbę, przez co byłby (w mniemaniu wnioskodawcy) zmniejszony pokojowy stan armii. 2) Popisowym, którzy 8 lat byli w jakichkolwiek szkołach, umieją czytać, pisać i rachować, naznaczyć tylko dwuletnią służbę pod chorągwią — (zmiana korzystna tylko dla popisowych w krajach niemieckich) 3) Powiększyć rezerwę zapasową. 4) Do obrony krajowej (landwery) nie przeznaczać bezpośrednio, jak dotychczas, części popisowych, ale obrona krajowa ma się składać tylko z tych którzy poprzednio służbę wojskową odbyli w armii.

Takiej treści była rezolucya proponowana przez p. Schöffla. Rezolucyi tej nikt prócz jej autora nie popierał, a słusznie nie popierał, jeżeli zważymy, że przy rewizyi ustawy wojskowej, należałoby może przedsięwziąć nie te zmiany, które p. Schöffel proponuje, ale zapewne inne; przeto nawet w razie uchwalania rezolucyi, potrzebaby wyrazić tylko ogólne wezwanie o rewizyę ustawy wojskowej. Lecz po oświadczeniu ministra Horsta, iż ministerstwo wojny wspólnie z rządami austryackim i węgierskim. ułożyło już projekt rewizyi ustawy wojskowej i takowy nie za lat trzy, ale za kilka tygodni rząd austryacki Radzie państwa a węgierski Sejmowi swemu przedłoży, a wówczas przy tej rewizyi każdy poseł będzie mógł proponować te zmiany, które za stosowne uznaje; po takiem więc oświadczeniu rządu, nawet rezolucya z ogólnem wezwaniem rządu o rewizyę ustawy wojskowej była zbyteczną. Pomimo tego, rozprawy w komisyi toczyły się głównie około zmian proponowanych przez p. Schöffla. Nadmienić tu winienem, że przyczynił się do dania tego kierunku rozprawom, sam minister Horst, zapuszczając się w szczegółową krytykę zmian proponowanych przez p. Schöffla. Przeciągano w ten sposób rozprawy ogólne w komisyi czekając na decyzyę umiarkowańszej części lewicy, pod jakiemi warunkami zgodzi się głosować za przedłużeniem teraźniejszego stanu sił zbrojnych monarchii na lat 10, a przynajmniej na dłuższy okres czasu.

Czescy członkowie komisyi pp. Ryszard Clam-Martinic i Matus zapuszczając się w ten kierunek dyskusyi, czynili zarzuty wywodom p. Schöffla.

P. Czedik z umiarkowanej lewicy zapytał się ministra, czy rząd nie zgodziłby się na postanowienie w ustawie a raczej w uchwalanych teraz jej §§ 11 i 13 dodatku oznaczającego normalną pokojową stopę armii? Na to pytanie minister Horst odłożyl odpowiedź na później.

Poczem ze zdumieniem swoich czeskich kolegów poseł młodoczeski Tiltscher wniósł, aby tylko na lat sześć przedłużyć §§ 11 i 13 t. j. tylko na lat sześć zapewnić obecny stan sił zbrojnych Austryi; jako główną zasadę swego wniosku przytoczył, że uchwała Izby posłów nie może sięgać dalej jak na lat sześć, bo ich mandaty ważne są na taki tylko okres. Odpowiedziano mu na to, że mandaty poselskie mogłyby się za parę miesięcy a nawet za kilka dni skończyć, gdyby Izbę rozwiązano, a pomimo tego Izba poselska uchwalała zawsze i uchwala ustawy, które mają być długo obowiązujące, a nawet na okres nieograniczony. Ten niepospolity wyskok p. Tiltschera zasmucił jego czeskich kolegów i został jak słychać ostro przez klub czeski naganionym.

Po przemówieniu Tiltschera, członkowie komisyi z lewicy, którzy już zdawali się zgadzać na dłuższy termin przedłużenia dotychczasowego stanu sił zbrojnych, nabrali otuchy i pp. Russ i Rechbauer wnosili, aby tylko na jeden rok przedłużyć §§. 11 i 13.

P. Rechbauer rzekł, że wprawdzie jest przekonanym, iż w obec teraźniejszego położenia politycznego nie można w niczem zmieniać organizacyi armii i zmniejszać jej siły, należy przeto przedłużyć moc obowiązującą paragrafów 11 i 13, ale tylko rok jeden. To nie osłabi w niczem potęgi monarchii na zewnątrz, a jeżeli po roku będzie takie same położenie polityczne, w takim razie Izba znów przedłuży moc obowiąznjącą tych postanowień

P. Chrzanowski przedstawiał, że nie może zgodzić się na takie zdanie, aby dla potęgi i wpływu monarchii na zewnątrz było wszystko jedno, czy stan jej sił zbrojnych jest pod względem prawodawczym zapewniony na dłuższy okres czasu, czy tylko na rok jeden, po którego upływie mógłaby być uchwalona redukcya armii. Sądzi, że właśnie zapewnienie potęgi monarchii na zewnątrz i jej wpływu wymaga, aby na dłuższy okres czasu zabezpieczyć prawodawczo stan sił zbrojnych; tem więcej jest to potrzebnem, gdy od lat kilku coraz głośniej pewna partya żądała zmniejszenia sił zbrojnych. Przecież jeżeli Izby Rady państwa chcą ułatwić rządowi zawarcie korzystnych traktatów handlowych z obcemi państwami, Izby ustanawiają na dłuższy okres czasu pewne zasady handlowe i taryfę cłową a zrzekają się prawa zmieniania przez ten okres czasu tej taryfy; jeżeli przeto chcą Izby ułatwić monarchii zawarcie korzystnych traktatów politycznych i zabezpieczyć jej wpływ na zewnątrz, w takim razie powinny także ustanowić lub przedłużyć na pewien dłuższy czas stan sił zbrojnych monarchii i zasady jej organizacyi; bo każde państwo wchodząc w przymierze z drugiem, chce wiedzieć jakiemi siłami i jak długo będzie to drugie państwo rozporządzać. Posłowie polscy głosowali zawsze za ustawami zapewniającemi monarchii potęgę na zewnątrz, przeto z powyższych powodów będzie głosował za przedłużeniem mocy obowiązującej artykułów 11 i 13 na lat dziesięć, tem więcej, że taki okres naznaczany bywa dla wszystkich ustaw tyczących się spraw wspólnych z Węgrami, które wymagają zgody obu rządów i obu parlamentów. Dalej p. Chrzanowski mówiąc o rezolucyi proponowanej przecz p. Schöffla, oświadczył, że nie uważa bynajmniej powszechnej ustawy wojskowej za doskonałą, że uznaje potrzebę jej rychłej rewizyi, aby poprawić słabe jej strony wykazane przez doświadczenie. Ale nie może się zgodzić na uchwalenie takiej rezolucyi, któraby teraz zgóry oznaczyła jakie zmiany i poprawki należy w ustawie poczynić, a sprzeciwia się całkiem najważniejszej ze zmian proponowanych przez p. Schöffla co do organizacyi obrony krajowej (landwery). Dla tego byłby tylko za rezolucyą, żądając rewizyi ustawy wojskowej, któraby dawała tylko tę ogólną wskazówkę co do rewizyi, iżby przejrzana ustawa wojskowa, nie zmniejszając sił zbrojnych monarchii, uczyniła służbę wojskową mniej uciążliwą dla ludności. Ale ponieważ minister obrony krajowej złożył tu wyraźne oświadczenie, iż rząd przedłoży niedługo rewizyę ustawy wojskowej, a wówczas Izba wszelkie zmiany w powyższym kierunku będzie mogła uchwalać, przeto po tem oświadczeniu poczytuje zbytecznem uchwalenie nawet takiej ogólnej rezolucyi.

Na następnem posiedzeniu komisyi wojskowej 12 t. m. mister Horst oświadczył, że na zapytanie uczynione przez p. Czedika na poprzedniem posiedzeniu: czy rząd zgodziłby się na oznaczenie w ustawie uchwalonej przez Radę państwa, normalnej pokojowej stopy armii — mógłby teraz wyrazić tylko własne zdanie; aby zaś odpowiedzieć w imieniu rządu, musi to pytanie wziąć *ad referendum*, bo co do tej sprawy musi wprzód nastąpić porozumienie i zgoda nie tylko ministeryum austryackiego, ale także ministerstw węgierskiego i wspólnego. Dalej minister Horst w całogodzinnej mowie roztrząsał zmiany proponowane przez p. Schöffla wykazując, że jedne z nich są niemożliwe lub szkodliwe, innych nie potrzeba wprowadzać, bo już istnieją.

Główna z proponowanych przez p. Schöffla zmian jest, aby popisowych nie przeznaczać bezpośrednio do obrony krajowej, i aby landwera składała się tylko z tych, którzy poprzednio wysłużą w armii. Reforma taka byłaby uciążliwa tak dla skarbu jako i ludności, a prawie niemożebna do przeprowadzenia. Byłaby uciążliwa, albowiem przy utrzymaniu zasady powszechnej służby wojskowej, którą to zasadę p. Schöffel pozostawia, trzeba, by wszystkich popisowych a zdatnych do wojska przeznaczać do służby w armii i coroczny kontyngens rekrutów musiałby być większym niż jest teraz, a tylko krócej trzymany pod bronią; wskutek tego wydatki byłyby większe, a rekruci zaś niedostatecznie wyćwiczeni w obrotach wojskowych, powołani następnie w razie wojny pod broń i prowadzeni do boju, ginęliby liczniej. Nadto reforma taka, choćby tylko w Przedlitawii przeprowadzana, jak żąda p. Schöffel, zmieniałaby głęboko organizacyę armii, i mogłaby być uchwalona tylko za zgodą rządu i parlamentu węgierskiego, któryby się na nią nie mógł zgodzić; albowiem wówczas armia będąca na wspólnym koszcie Węgier i Austryi, musiałaby być liczniejsza, natomiast szczupłą byłaby obrona krajowa w Austryi, którą utrzymuje skarb austryacki, a liczną obrona krajowa węgierska, którą utrzymuje skarb węgierski. Zresztą ustawa zasadnicza konstytucyjna o sprawach wspólnych wymaga, aby organizacya wszystkich sił zbrojnych będących wspólnemi dla całej monarchii, opierała się na jednych i tych samych zasadach w Austryi i Węgrzech. Co do przeznaczenia słabszych popisowych do pociągów, nie jest to możebnem, bo właśnie ciężka służba przy pociągach wojskowych wymaga silnych organizmów. W taki sposób punkt za punktem zbijał minister Horst żądania p. Schöffla, ale musiałbym list ten bardzo rozszerzyć, chcąc streścić całogodzinne rozumowanie ministra. Dalej p. Horst odpowiadając na zapytanie p. Zeithamera: jakie są powody, dla których ministeryum żąda przedłużenia §§. 11 i 13 na lat 10, wymienił trzy główne powody: Po 1sze, że na taki 10-letni okres uchwalane są wszystkie postanowienia co do spraw wspólnych z Węgrami; po 2gie, że na taki okres czasu zabezpieczone jest nie tylko utrzymanie, ale coraz większy rozwój sił zbrojnych mocarstw sąsiednich; po 3cie i głównie, że zapewnienie na dłuższy okres stanu sił zbrojnych monarchii jest potrzebne dla zapewnienia jej potęgi na zewnątrz.

Po długiej znów mowie p. Schöffla, który usiłował bronić proponowanych przez siebie zmian przy nastąpić mającej kiedyś rewizyi ustawy woj-

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WIEDEŃSKA.

I.

(Dokończenie).

Wystawa w Künstlerhauzie z 200 obrazów złożona, zawiera prawie wyłącznie same tylko płótna rodzajowe i krajobrazy. Do wyjątków należy „Ś. Anna“ Riesera, jednego z epigonów Fischerowskiej szkoły, której świetne tradycye odbijają się w jego obrazie. Znawcy zarzucają mu zbytek spokoju i powagi, brak życia i jakąś jakby bizantyńską sztywność; te wady jednak, jeśli są, stanowią tylko reakcyę przeciw współczesnemu traktowaniu religijnego malarstwa w sposób lekki i światowy, a okupione są wielką pięknością w wyrazie twarzy, harmonią układu i jakąś nadziemską aureolą, otaczającą postać świętej. Oprócz tego rzeczywiście niepospolitego obrazu, szczupłej liczby wyjątków dopełnia: „Scena sądowa“ Arweya, przedstawiająca, nie bez talentu, ale z dość niesmacznym realizmem, młodą dziewczynę, uznaną za winną przez sąd przysięgłych wobec zrozpaczonych rodziców, obojętnej publiczności, ruszających ramionami z ironicznym uśmiechem urzędników sądowych i przypatrujących się ciekawie dziennikarzy, dalej dwa obrazki Neustädtera, nieprzyjęte na monachijską wystawę ku wielkiemu oburzeniu tutejszych dzienników, a przedstawiające z niemiecką ckliwą czułostkowością licytacyę ruchomości młodej wdowy, przerwaną zjawieniem się *ex machina* jakiejś dobroczynnej jejmości z pieniędzmi na zapłacenie długu; Ceigera „Dziewczyna grająca na mandolinie“ bardzo manierowana i nienaturalna, a pozująca na effekt; jeszcze jedna scena z Ekkeharda, który prześladuje widza na wszystkich wystawach; parę studyów kobiecych, dowodzących większych znajomości anatomii niż talentu; wreście niewielka, ale zdradzająca wysoki dar spostrzegawczy i psychiczną analizę „Spowiedź“ Tilla.

Niektórzy za najniższy stopień sztuki uważają kopiowanie natury w mniejszym lub większym zakresie, nie dozwalające sile twórczej artysty rozwinąć się i wznieść do samodzielnej kreacyi. Szkoła holenderska służy jednak za dowód, że i w tych, pozornie ciasnych granicach dar spostrzegawczy, poczucie piękna i wykończenie sumienne, stworzyć może arcydzieła. W naszych czasach znakomity artysta rosyjski stworzył przeszło tysiąc obrazów, przedstawiających wyłącznie tylko morskie widoki — a przy wystawach dzieł jego, znawcy wśród sporów o wyższość jednego płótna nad drugiem godzili się na jedno, że każde z nich ma swą odrębną cechę, każde wzbudza interes i odmienne wrażenie wywołuje w widzu. Z najbardziej jednostajnego tematu talent artysty umiał wydobyć tysiące najróżnorodniejszych pierwiastków, umiał naturę naturą ożywić i jak w kalejdoskopie przedstawić najrozmaitsze jej strony. Na nieszczęście ta umiejętność nadania życia, interesu i artystycznej doskonałości najnieznaczniejszym drobnostkom otaczającej nas przyrody, stanowi wyłączną cechę prawdziwego talentu i znać, że wśród tutejszych artystów nie zawsze można się z nim spotkać, gdy znaczna większość rodzajowych płócien i krajobrazów wystawionych w Künstlerhauzie całkiem inne robi wrażenie. Dziwna jakaś monotonia i powszedniość treści, brak artystycznego poczucia i dążenia do doskonałości, brak myśli szerszej i kierunku, koloryt ckliwy, konwencyonalny, zawsze prawie wpadający w przesadę — to charakterystyczne cechy tych obrazów. W pomysłach ubóstwo i ciągłe powtarzanie się; w wykonaniu niewolnicze naśladownictwo, maniera, czasem silenie się na oryginalność i siłę, prowadzące tylko do realistycznych ekscesów. Pomiędzy krajobrazami parę bardzo słabych naśladownictw Ajwazowskiego o brudnym kolorycie nieba i morzu, przypominającym papierowe fale teatralnych dekoracyj; znaczna liczba górskich krajobrazów, wymuskanych, wylakierowanych, odpowiednich zupełnie kupieckim i bankierskim salonom, których ozdobą mają zapewne zostać. Największe rozmiarami i najbardziej przypominające naturę są utwory Hauscha, Oesterleya (krajobraz norwegski) i Lichtenfelsa (górski potok), zwłaszcza zaś Schäffera „Brzegi Odry“, mały widoczek, na którym niema wprawdzie nic oprócz nagich kilku skał i szarego, smętnego nieba, ale to niebo i skały wykonane z niepospolitą precyzyą i poczuciem natury, zwracają na siebie odrazu uwagę widza i zatrzymują go przy sobie dłużej niż inne obrazy.

Pomiędzy obrazkami rodzajowemi daje się przeważnie dostrzegać realistyczny kierunek, dochodzący w niektórych do potwornej brzydoty, jak n. p. w brudnym i odrażającym „Maurze Marokańskim“ p. Gysisa, mającym chyba swą postacią stwierdzać słuszność Darwinowskiej teoryi. Rzecz ciekawa: tuż obok, często podpisane tem samem nazwiskiem, spotyka się utwory, nacechowane nienaturalnym sentymentalizmem, pozujące na idylliczną prostotę jak pasterki z XVIII wieku. Czasem trafia się jakiś naturalniejszy obrazek, jakaś fotografia z życia i natury, nie stojąca zapewne — dlatego samego, że jest tylko fotografią — na wysokości artystycznych wymagań, ale nie wpadająca przynajmniej w karykaturę. Takiemi są utwory kilku naśladowców Makarta, jak „Amorki“ Geylinga i „Procesya Bachusa“ Kronberga. W obydwóch koloryt świetny, akcesorya i dekoracye doskonałe, studya anatomiczne sumienne, słowem cała techniczna strona nie pozostawia nic do życzenia. Tłuste całujące się dzieciaki Geylinga, malec przynoszący w tygrysiej skórze winogrona i kwiaty, — dziewczynka zerkająca z ukosa na owoce i na pół poważnie, na pół figlarnie odwracająca się od chłopaka — nie są nawet bez pewnego wdzięku. Nie bez zalet także są niektóre ze szkiców na pośmiertnej wystawie Kurzbauera, zwłaszcza bardzo typowe postacie wieśniaków; wogóle jednak wystawie tej trzeba zarzucić, że przy jej urządzeniu większą rolę grał pietyzm dla pamięci zmarłego artysty, niż krytyka artystyczna. Znaczna większość wystawionych szkiców jest tylko projektem z gruba na papier rzuconym do pó-

skowej, zabrał głos p. Dzwonkowski i mówił w następującej treści: Każdy cieszyłby się, gdyby mogło nastąpić rozbrojenie powszechne; ale inne mocarstwa nie tylko się nie rozbrajają, lecz zwiększają swoje siły zbrojne; nie może przeto Austrya rozpocząć rozbrojenia; przeciwnie musi murem bagnetów zasłaniać swe ludy przed chciwemi zdobyczy sąsiadami. Zapewnić stan obecny sił zbrojnych monarchii na dłuższy okres czasu, jest potrzebne dla utrzymania jej potęgi na zewnątrz, przeto głosować będzie za przedłużeniem §§. 11 i 13 ustawy wojskowej na lat 10.

P. Rechbauer odrzekł, że on także uznaje, jakto już oświadczył, że w obecnem położeniu politycznem Austrya nie może się rozbrajać, a nawet w niczem zmieniać organizacyi swej armii; dla tego jest za utrzymaniem teraźniejszego stanu jej sił zbrojnych i przedłużeniem mocy obowiązującej §§. 11 i 13, ale tylko na rok jeden. Jeżeli takie samo położenie rzeczy będzie w Europie po roku, Izby z pewnością przedłużą znów na rok postanowienia utrzymujące stan sił zbrojnych z tych samych powodów, dla których to uczynią teraz. Słowem powtórzył swoje rozumowanie wypowiedziane na poprzedniem posiedzeniu.

Po zamknięciu posiedzenia komisyi, odbyli autonomiczni jej członkowie poufną naradę rozważając propozycyę ustępstw żądanych przez czeską lewicę, jako warunek głosowania za 10cio letniem przedłużeniem. Postanowiono odnieść się względem tego do swych klubów.

Wskutek tego na posiedzeniu Koła polskiego 13 t. m., polski członek komisyi p. Chrzanowski przedstawiwszy położenie rzeczy, wniósł, aby Koło odrzuciło żądanie lewicy, izby w ustawie uchwalonej przez Radę państwa oznaczyć pokojową stopę armii, którą dotychczas faktycznie oznaczały delegacye wspólne, albowiem wskutek zadość uczynienia temu żądaniu lewicy, byłby zacieśniony zakres działania Delegacyj wspólnych. Koło ogromną większością uchwaliło ten wniosek, jak to wiadomo z doniesień o obradach Koła.

Następne a ważne posiedzenie komisyi wojskowej odbędzie się 17 t. m. Streszczenie obrad komisyi bośniackiej odłożyć muszę do następnego listu.

Wiedeń 17 listopada. Podajemy dalszy wyciąg z preliminarza budżetu na r. 1880. Ministerstwo sprawiedliwości.

Wydatki tego ministerstwa są preliminowane w sumie 20,392,970 złr., czyli o 631,832 złr. niższej od uchwalonej na rok bieżący. Przeszło połowa tego zaoszczędzenia idzie na rachunek budowli gmachów dla ministerstwa, na które w roku bieżącym przeznaczono 375,000 złr., na rok przyszły zaś tylko 23,000 złr. Właściwie potrzeba na gmach ten w roku przyszłym 400,000 złr., ale, jak już wiadomo, budowa dalsza ma być prowadzona nie gotówką, lecz listami zastawnemi, tak że potrzeba tylko gotówki na oprocentowanie i umorzenie ich. To samo odnosi się do kwoty 9,000 złr. zamiast 150,000 złr. (w r. b. wydano 120,000 złr.) na gmach sądowy i więzienie w Trydencie, tudzież do kwoty 10,600 złr. zamiast 180,000 złr. (w r. b. wydano 60,000 złr.) na dom karny w Stanisławowie, nakoniec do kwoty 4,700 złr. zamiast 80,000 złr. (w r. b. wydano również 80,000 złr.) na więzienie w Cieszynie. Razem to biorąc, widzimy, że zamiast 810,000 złr. potrzeba tylko 47,300 złr., czyli że, zamiast o 175,000 złr. większego w roku przyszłym wydatku na cztery budowle te, potrzeba w ten sposób o 577,700 złr. mniejszego, niż w roku bieżącym. Nadto zniżono wydatek na zakładanie nowych ksiąg gruntowych o 30,000 złr., na zakładanie nowych sądów o 5,000 złr. i t. d.; podwyżki zaś w niektórych pozycyach są drobne.

Ile z sumy 470,000 złr. na zakładanie nowych ksiąg gruntowych i z sumy 15,000 złr. na zakładanie nowych sądów przeznaczono na Galicyę, nie powiedziano; co do wszystkich innych wydatków wyszczególnienie pozycyj galicyjskich jest następujące:

na *sądownictwa* w Galicyi wschodniej 2,137,000 złr. w zachodniej 1,217,000 złr.; razem 3,354,100 t. j. prawdopodobnie tyleż co wydano na r. b. (na całe państwo 16,700,000 złr. t. j. tyleż co uchwalono na r. b.); w preliminarzu na rok 1880 mieści się nietknięty preliminarz szczegółowy na wyższy sąd krajowy w Krakowie;

na *budynki sądowe*: na zakupienie domu w Śniatyniu rata 570 złr. (tyleż w r. b.); na przybudowanie do więzienia przy sądzie krajowym we Lwowie 10,000 złr. o 3,000 złr. mniej); na zakupienie realności w Złoczowie 10,000 złr. (o 5,000 złr. mniej); na zakupienie realności w Tyśmienicy 2,750 złr. (tyleż co w r. b.); na zakupienie realności w Ustrzykach dolnych (nowa pozycya) 5,000 złr.; na zbudowanie gmachu sądowego w Wadowicach 18,000 złr. (o 13,000 złr. więcej); razem 46,320 złr., czyli o 10,000 złr. więcej, niż na r. b.;

na *więzienia* w Galicyi wschodniej 265,600 złr., w zachodniej 94,600 złr., razem 360,200 złr. t. j. prawdopodobnie tyleż co wydano w r. b. (na całe państwo 2,300,000 złr., t. j. tyleż co uchwalono na r. b.);

na *budynki więzienne*: na zakupienie realności ad St. Mar. Magd we Lwowie 10,880 złr. (o 480 złr. mniej);na zbudowanie domu karnego w Stanisławowie 10,600 złr. (o 59,400 złr. mniej w rozumieniu objaśnienia danego powyżej); razem 21,480 złr., czyli o 59,880 złr. mniej, niż na rok bieżący.

Dochody ministerstwa sprawiedliwości mają wynosić razem 610,417 złr., czyli o 3,757 złr. mniej, niż w roku bieżącym; mianowicie z sądownictwa 6,917 złr., z więzień 603,500 złr.

Z Galicyi ma być dochodu: z sądownictwa Galicyi wschodniej 4,065 złr., zachodniej 300 złr.; z więzień Galicyi wschodniej 72,700 złr., zachodniej 28,000 złr.; ogółem 105,065 złr., czyli około 8,000 złr., mniej niż w roku bieżącym.

Bilans etatu ministerstwa sprawiedliwości ukształca się z zastrzeżeniem, jakie wynika z nowego sposobu pokrywania kosztów budowli większych, o 628,075 złr. korzystniej od tegorocznego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 listopada.

Otrzymujemy następujący biuletyn dziś wydany o stanie zdrowia Arcyksiężny Izabelli:

Stan zdrowia Jej ces. Wysokości Arcyksiężny Izabelli, również jak małej Arcyksiężniczki jest całkiem zadawalający. *Dr Jordan.*

— Jutro obchodzony jest dzień imienin Cesarzowej Jmci.

— D. 13 listopada we czwartek odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Komisyi językowej pod przewodnictwem prezesa Majera. Do słownika staropolskiego złożyli materyały: prof. Ad. Ant. Kryński wypisy z Żywotów Pana Jezusa 1522; prof. E. Ogonowski z Biblii Szaroszpatackiej; p. W. Bieniacki z Postanowienia radzieckie Jezusowych 1531; p. Fr. Próchnicki Samuela Rabi List 1538; p. O. Łepki z Agendy 1514, tenże z powieści o śmierci Urbana papieża; prezes Majer z *P. Terentii Comediis Colloquiorum formulae* 1545; Dr Warschauer 1) Doloniczne Zielnika Falimierza, 2) Książki o zachowaniu zdrowia Dra Sanebergera 1569, 3) Ze Spiczyńskiego Zielnika o ziołach tutecznych 1556; Cał. cz. Akad. A. Małecki z księgozbiorów *Joan. Tucholiensis de declinatione etc.*; p. Witkowski złożył dodatek do słownika politechnicznego, obejmujący wyrazy górnicze, używane w Wieliczce. Na wniosek Komitetu redakcyjnego Komisya uchwala, aby członkowie zrobili poszukiwania na materyały do słownika staropolskiego celem uporządkowania alfabetycznego. Prof. Nehring donosi, że wyciągi z Psałterza Floryańskiego są już na ukończeniu; to samo zapewnienie nadeszło ze strony p. Kryńskiego co do Biblii królowej Zofii.

— Jutro we środę odbędzie się o godz. 7½ wieczorem ogólne zgromadzenie członków Resursy miejskiej w domu p. Wentzla w Rynku.

— Kolebka, którą p. Kaliss wykonał dla nowo narodzonego dziecięcia Arcyks. Izabelli, jest pomysłu i rysunku p. Karola Zaremby, architekta, który tak ogólny jak i szczegółowy dał do niej rysunek.

— Z początkiem grudnia danym będzie koncert na dochód rodziny pozostałej po ś. p. Antonim Vopalce. Amatorowie pod kierunkiem zdolnego kompozytora p. Jana Galla wykonają wspaniałe oratoryum Mendelsohna *Eliasz.* Próby odbywają się już od dłuższego czasu.

— P. Kazimierz Zalewski, autor *Damy Treflowej* i *Złego Ziarna*, napisał nową komedyę p. t. *Pani Podkomorzyna.*

— Dziś odprawiwszy mszę śtą X. Bernard Łuczkosiński, podprzeorzy XX. Cystersów w Mogile, nagle życie zakończył, licząc lat 66.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Gorlickiej z grupy miejskiej odbędzie się d. 17 grudnia.

— D. 15 b. m. została otwartą w Ropczycach stacya telegraficzna z służbą dzienną.

— Część rzeczy skradzionych temi dniami u marszałka hr. Wodzickiego we Lwowie, została w sobotę w nocy podrzuconą pod domem dyrekcyi policyi, a między niemi zegar, tabakierka kosztowna, srebrny dzwonek i srebrna tacka. Prawdopodobnie złodziej obawiał się sprzedać tych rzeczy, był to więc nowicyusz w tem rzemiośle, nie mający rozgałęzionych stosunków.

— We Lwowie przychwycono na targu w piątek żyda młodego, który wydawał fałszowane bilety jednoreńskowe, jakie już od pewnego czasu pojawiały się. Znaleziono przy nim 9 takich biletów a nazajutrz wykryła policya jego mieszkanie, gdzie znaleziono jeszcze 13 biletów. Nazywa się Joel Meisler, uciekł już raz z więzienia w Stanisławowie i z pod śledztwa w Stryju; znaleziono przy nim pasport na inne nazwisko do Rosyi. Aresztowano także Jakiela Nagla, u którego Meisler mieszkał we Lwowie.

— W. książę następca tronu wraz z swą małżonką odjechał, jakeśmy donieśli, w sobotę z Wiednia o godz. 2 min. 15 po południu. Cesarstwo pożegnali odjeżdżających w Burgu. Cesarz w mundurze rosyjskim odprowadził gości aż do powozu, pocałował w rękę W. księżnę, oraz uściskał i pocałował parę razy W. księcia, wołając: „do wesołego zobaczenia się“. Gdy czterokonny spuszczony powóz dworski ruszył, Cesarz salutował przyłożywszy rękę do hełmu, a Carewicz, który miał na sobie ciemny zimowy ubiór cywilny, zdjął niski okrągły kapelusz i powiewał nim w powietrzu. Uderzało, że Carewicz przybył do Wiednia w mundurze rosyjskim. Tłomaczy się to tą okolicznością, że W. książę nie był przygotowanym do odwiedzin w Wiedniu i dla tego nie miał z sobą austryackiego munduru, nie miał też i orderu austryackiego i dopiero w. krzyż orderu Ś. Szczepana kazał sobie przesłać do Lincu jubilerowi wiedeńskiemu. Również zaradzonem zostało brakowi munduru. Krawiec wiedeński wygotował W. księciu przez noc mundur austryacki, w którym Carewicz nazajutrz wystąpił.

— Telegram z Paryża donosi, że nadeszła depesza z Sierra Leone (w Afryce zachodniej, posiadłość hiszpańska), która mówi, że ajenci domu Verminck w Marsylii, Zweifel i Moustier odkryli nieznane dotąd ostatnie źródła rzeki Nigru.

— Ślub króla Alfonsa Hiszpańskiego z ks. Krystyną, który miał nastąpić 27go b. m. odbędzie się dopiero 29go, gdyż d. 28 przypadają urodziny króla i wielkie przyjęcie u dworu; nie byłoby więc stosownem, aby królowa nazajutrz po ślubie była zniewoloną brać udział w tem przyjęciu.

— Znakomity maestro włoski Lamperti przeniósł się z Medyolanu, gdzie przemieszkiwał, do Drezna. Do Medyolanu zjeżdżały do niego uczennice nietylko z całej Europy, ale nawet z Ameryki. Jego metoda śpiewu ma rozgłos w całym świecie muzykalnym, szkoła jego wydała w ostatnich czasach wiele celujących śpiewaczek, jak: Amelię Fossa, Emmę Wiziak, Marcelę Sembrich (Kochańską), Justynę Rafaeli (Machwicównę), Emmę Zagury Harris, Emilię Chiomi, Ottavę Torriani, Fanny Vogri, Wandę Bogdani (Kleczkowską), Emmę Havton itd.; tenorów zaś: Vincenzo Andreoli Stagno, Giuseppe Fancelli, Melhiore Vidal itd. Lamperti przybył do Drezna w połowie października. Wszystkie jego uczennice opuściły Medyolan i przybyły razem z nim, niechcąc kształcić się u innego maestra. Oprócz swej działalności w konserwatoryum, ma Lamperti udzielać lekcye prywatne u siebie, jak to czynił i w Medyolanie.

— W pałacu Mazarina w Paryżu nowo wybrany w miejsce Adolfa Thiersa członek Akademii Henryk Martin, znany historyk miał odczyt według zwyczaju Akademii z pochwałą swego poprzednika. W odczycie Henryka Martin treść literacka splata się z polityczną. Nowy Akademik, znany z republikańskich zasad od dawna wyznawanych, należał do nielicznych w tem stronnictwie przyjaciół Polski a przeciwników Rosyi. Podzielał on teoryę Duchińskiego o niesłowiańskiem pochodzeniu Rosyi i rozwijał tezy Duchińskiego w osobnej książce.

— D. 14 b. m. obchodzono w Kopenhadze stuletnią rocznicę urodzin poety Oehlenschlägera, znanego szczególnie z prac swoich dramatycznych; pisał on także po niemiecku. Miasto było przystrojone i sklepy zamknięte. Królewicz i ministrowie wzięli udział w obchodzie.

— Telegram z Madrytu z 15go b. m. donosi, że na wyspach Kanaryjskich wylew zrządził wielkie spustoszenia.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Filipka za kradzież pieniędzy zegarka srebrnego i kosztowności w służbie; Józefa Nowaka za kradzież pieczywa; Jana Sladowskiego za kradzież szczotki; Antoniego Pytla, Jędrzeja Nowaka i Mateusza Soleckiego za zamiar kradzieży worka mąki na Kaźmierzu; Kazimierza Piórko i Wawrzyńca Witkiewicza za kradzież chleba; Władysława Cieślaka i Tomasza Stocha za zamiar kradzieży towarów z kramów na Wolnicy; Wawrzyńca Czuptę za kradzież obuwia; Kazimierza Szewczyka za kradzież kuferka z różnemi przedmiotami; Józefa Kamieńskiego za wyłudzenie podstępne pieniędzy; Piotra Głogowskiego za kradzież siekiery; Józefę Górkową za kradzież chustki: Józefa Drożdża poszukiwanego sądownie za kradzież; Jędrzeja Kwiecińskiego za kradzież pościeli przez włamanie się na strych; Piotra Górala za dręczenie koni; Maryannę Kobylankę, za kradzież portmonetki z pieniędzmi; Helenę Wiśniowską, za kradzież siennika z sieni przy ulicy Stolarskiej; Mindlę Meisels, za kradzież chustki; Maryannę Nowakową, za kradzież kaftanika i fartuszka; za pijaństwo 8 osób.

TEATR. We wtorek d. 18 listopada: Obrazek sceniczny w 1 akcie przez J. Al. hr. Fredrę: *Próba przedstawienia amatorskiego*; komedya w 1 akcie przez Edwarda Paillerona, przekład Stan. Kremera: *Iskra (l'Etincelle)*; komedya w 1 akcie z francuskiego pp. H. Meilhac i L. Halevy: *Pałacyk.*— Początek o godz. 7ej.

— Dnia 17 listopada pogoda, wieczorem zachmurzyło się i barometr zaczął opadać; rano o godz. 7ej d. 18go stan jego był 740·9 millim., termom. —4·8 C. Wiatr zachodni.

— We środę d. 19 listopada: Ś. Elżbiety kr. wd.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 46 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Sprawozdanie z kliniki lek. krak. II. Smoleńskiego: O zapaleniu płuc (c. d.); Obtułowicza (w Turce): Tłuszczak wrodzony znacznych rozmiarów; operacya wyzdrowienie (dok.); Sprawozdanie z posiedzenia Tow. lek. krak.; E. Sawickiego: (we Lwowie): Listy z podróży i praktyki (c. d.); Wiadomości statystyczne, ogólno lekarskie i bieżące; Piśmiennictwo lekarskie.

Od Administracyi „Czasu“.

Na pomnik Mickiewicza złożył K. K. z Warszawy 10 rubli.

Na kościół katolicki w Irkucku złożyła p. Fr. Błendowska 3 ruble.

Teatr.

Podajemy na tem miejscu wyjątek z bardzo zajmującego listu z Krakowa do *Gazety Polskiej* albowiem zawiera bardzo trafne spostrzeżenia: Odnosi się on do występów p. Modrzejewskiej.

„A trzeba wiedzieć, że Kraków, pisze korespondent, pyszni się z artystki jeszcze i dla tego, że jest wychowanką tutejszej sceny. Rychter i Hoffmannowa grą swoją dopomagali do podniesienia tej biesiady teatralnej; Sobiesław, Żelazowski, Wojdałowicz, Wolska i Stachowicz starannie usiłowali dosięgnąć wyżyn tych pierwszorzędnych artystów nad resztą czuwał dyrektor artystyczny, ażeby przynajmniej nie psuli pięknej całości. Spędziliśmy więc miesiąc bardzo przyjemnie, a pokazało się, że publiczność tutejsza ma wielkie zamiłowanie do teatru — i ile razy dyrekcya stara się utrzymać scenę na dobrej stopie, a czyni usiłowania, teatr się zapełnia.

Szkoda tylko, że sam gmach pozostawia wiele do życzenia. Niedość, że ciasny i nadzwyczaj źle zbudowany, ale nadto zbywa tu na wszelkich środków scenicznych. Ani dekoracyi, ani maszyneryi, ani garderoby. Wszystko to w najmizerniejszym stanie, a trudno wymagać od prywatnego przedsiebiercy, żeby zdołał odpowiedzieć niewielkim nawet wymaganiom, bo chcąc doprowadzić teatr do przyzwoitego stanu, trzebaby poświęcić kilkanaście tysięcy guldenów. Wprawdzie Rychter pozapełniał luki w garderobie i, od czasu do czasu, jakąś nową dekoracyą teatr zbogaci, ale to kropla w morzu, gdyż trzebaby prawie wszystko co jest wyrzucić, a nowe sprawić. Dekoracye np. po największej części są z czasów budowy teatru, to jest z roku 1843. Niedługo więc będą 50 letni jubileusz obchodzić. Maszynerya wówczas sprawiona popsuła się z kretesem, tak, że zmian inaczej nie robią jak przy zapuszczeniu kurtyny. Dziwić się tedy przychodzi odwadze dyrekcyi, która wczoraj dała przedstawienie *Dzieci kapitana Granta*,— usiłowania jej godne uznania, i wywiązała się z swego zadania, jak na Kraków, nadspodziewanie.

Kiedy Rychter wszedł w spółkę dyrekcyjną, publiczność przyjęła to z pewnem niedowierzaniem. Spodziewano się wprawdzie, że doświadczeniem scenicznem wyrobi młodzież na zdolnych aktorów, ale sądzono, że pod względem sztuk, garderoby, wystawy, scena nic nie zyska; że wreszcie rychło sobie sprzykrzy walkę wewnętrzną z podwładnymi, i zewnętrzną z obojętnością publiczności; ale jakoś stary legionista dotrzymuje placu i nie powiemy świetnie, ale wychodzi zwycięzko, a zyskał sobie jako dyrektor sympatyę i zaufanie publiczności. Jednej tylko rzeczy, a najważniejszej zaradzić nie może, a to brakowi dobrych aktorów. Epoka dzisiejsza, odznaczająca się niwelacyą społeczną i na tem polu uczuwać się daje. Francya naprzykład, która w końcu zeszłego i na początku teraźniejszego wieku tylu olbrzymów wydała, dziś nie ma człowieka na próbkę. Starzy wymarli, młodzi ich zastąpić nie mogą. Nie ma wielkich wodzów, wielkich staystów, pisarzy, artystów; wszędzie pustka; armia, która napełniała trwogą Europę, dzisiaj drży na imię Prusaka, wygnańcy z Nowej Kaledonii, których bez obawy o własność do pokoju wpuścić nie można, rej wodzą i wkrótce może ster skołatnej nawy opanują. Na mniejszą skalę możnaby to i o innych krajach powiedzieć, że wszędzie brak ludzi. Otóż ta niwelacya i do nas się przeciska, a nawet uczuwać daje za kulisami. Gdy nam zabrakoie Królikowskiego, Żółkowskiego, Rychtera, Rapackiego, Ładnowskiego, Modrzejewskiej, Hoffmanowej i t. d., kto ich zastąpi. Nie widać nigdzie młodych talentów, wszystko miernoty, zkądże to pochodzi?

Powiedział ktoś, że na kuli ziemskiej, jak powietrza i wód, tak rozumu i talentów znajduje się pewna ograniczona ilość, nigdy niezwiększająca, ani zmniejszająca się. Otóż dawniej ilość ta była podzielona pomiędzy daleko mniejszą ilość indywiduów. Dziś gdy oświata rozpowszechniła się i wszystko co żyje garnie się do niej, ową daną ilość rozumu, zdolności i talentów trzeba podzielić pomiędzy nierównie większą ilość ludzi, a że przy dzisiejszem równouprawnieniu jeden nie może sobie więcej od drugiego przywłaszczać, na każdego więc tak mało wypada, że mu zaledwie na własne potrzeby wystarcza, i dla tego taka miernota zapanowała w społeczeństwie europejskiem. Szczęśliwy kto za lepszych czasów nachwytał więcej, wydrzeć mu tego nie można, aż po śmierci, a na spuściznę zaraz się tłumy rzucają. Schodzące też pokolenie świeci resztkami dawnemi, ale te szczątki, rozdrobniwszy się w tłumie, znikną i nikt nie będzie mógł nad miernotę wypłynąć.“

Gospodarstwo handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Na giełdzie paryskiej powiększyły się znów w ubiegłym tygodniu niepokoje wywołane końcową regulacyą interesów październikowych. Wywarło to tem większy wpływ na giełdę wiedeńską, że przypisywano to zaostrzenie położenia groznym skutkom, jakie sprowadzić może natarczywe występowanie posła angielskiego w Konstantynopolu. Prawdopodobniejszem jest jednak przypuszczenie, że tylko kontrmina korzystała zręcznie z wieści o wypłynięciu eskadry angielskiej z Malty a przesadzając tendencyjnie ich znaczenie, wyzyskiwała skutecznie wzbudzony popłoch.

Kurs papierów indemnizacyjnych węgierskich poprawił się znów skutkiem cofnięcia przez p. Szaparego wniosków o przedłużenie terminów amortyzacyjnych; ucierpiał jednak przez przedłożenie tych wniosków ogólny kredyt węgierski w ogólności, co się szczególnie na kursie renty złotej węgierskiej odbiło. Wywarło wprawdzie na kurs rent złotych także nie mały wpływ podniesienie się kursu srebra, ale że wpływ jego na rentą złotą węgierską nie był jedynym i łączył się z wpływem ze sprawy indemnizacyjnej wynikającym dowodzi różnica, jaka zachodzi w zniżeniu się kursu renty złotej austryackiej, jedynie pierwszemu wpływowi ulegającej, a kursu renty złotej węgierskiej. Kurs austryackiej zniżył się tylko z 80·75 na 80·25, węgierskiej zaś z 95·20 na 94·20.

Zniżka na giełdzie wiedeńskiej nie była wielką, ale pojawiła się na całej, począwszy od rent aż do walut.

W rzędzie papierów bankowych akcye zakładu kredytowego austryackiego spadły z 270 na 267, węgierskiego z 255·50 na 252·25; w równej mierze ucierpiały akcye kolejowe i przemysłowe, tylko akcye Lloyda nagle poszły w górę z niewyjaśnionych dotąd przyczyn. Kurs dwudziesto-frankówek zmniejszył się o drobny ułamek. Podwyższenie kursu srebra przyczynia się do coraz większego exportu srebra z Austryi, także obfitość jego, istniejąca jeszcze przed kilku tygodniami, nagle znów znikać zaczęła.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 17 i 18go listopada.

Na wczorajszym targu na Baran dowieziono pszenicy do 400 korcy, żyto z mniejszych posiadłości po kilka lub kilkanaście korcy, tak, że obrót w tym artykule nie przedstawiał żadnej podstawy do wykazania cen. Z innych produktów w tak małej na targ dowieziono ilości, że nawet cen nienotowaliśmy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 58 do 65·— złp.; żyto na 227 funt. od 38 do 42·— złp.

Pomimo zupełnej nieobecności zagranicznych kupców na dzisiejszym targu kleparskim, przecież obrót i chęć kupna była tak ożywioną, że za pszenicę osiągnięto nawet wyższe ceny od cen na ostatnim targu płaconych. Żyto z powodu mniejszego popytu uległo zniżce. Jęczmień utrzymał się przy cenie z przeszłego targu, tak samo i owies. Nasienia strączkowe w skutek wielkiego pokupu na wywóz podniosły się w cenie.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 11·25 do 12·50 złr.; czerwoną od 11·75 do 12·75 złr.; białą od złr. 11·80 do 13·— złr.; żyto piękne od złr. 8·80 do 9·10 złr., poślednie od 8·20 do 8·75 złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 9·— złr.; na paszę od 8·— do 8·50 złr.; owies od 7·— do 7·40 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 9·— do 13·— złr.; jagły od 12·— do 13·— złr.; tatarkę od 7·— do 9·— złr.; proso od 6·50 do 7·50 złr.; rzepak od 11·— do 12·— złr., koniczynę czerwoną od —·— do — złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek d. 30 września 1879 roku wynosił	złr. 6,022,039 c. 60
Od 1 do 31go paźdz. 1879 r. łożono	złr. 303,634 c. 74
Razem	6,325,674 c. 34
Od 1 do 31 października 1879 zwrócono	złr. 219,744 c. 83
Stan wkładek dnia 31go paźdz. 1879 roku	złr. 6,105,929 c. 51

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem września 1879 roku	złr. 1,404,604 c. 92
W miesiącu paźdz. wpłynęło	złr. 56,582 c. 99½
Razem	złr. 1,461,187 c. 91½
W paździer. 1879 r. zwrócono wkładek	złr. 41,669 c. 63½
Stan wkładek z końcem paźdz. 1879 roku	złr. 1,419,518 c. 28

Wiedeń 17 listopada.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 722, węgierskich 1615, niemieckich 303, na środę zameldowanych kontumacyjnych 520, razem 3160 sztuk.

Galicyjskie stajenne płacono 55, do 57, 58 złr.,

źniejszych rodzajowych malowideł, których artysta nie miał już wykonać — ztąd o wartości tych szkiców trudno mówić, jakkolwiek tu i owdzie przebija cechujący Kurzbauera talent.

Polscy artyści nielicznie w Wiedniu zebrani, odznaczają się jednak na wystawach kilku utworami, mającemi rzeczywistą wartość. Żałujemy, że przed naszem przybyciem wycofano z „Künstlerhausu“ kilka polskich obrazów Streitta, Małeckiego i jeden Sidorowicza, o których bardzo pochlebne zdania słyszeliśmy w tutejszych artystycznych kołach. Z pozostałych krajobraz p. Sidorowicza góruje nad otaczającemi go obrazami wiernem odtworzeniem natury, żywym a zarazem bardzo naturalnym kolorytem, doskonałą perspektywą i szerokością tła; najdrobniejsze szczegóły wykończone sumiennie i umiejętnie, z tem zamiłowaniem, jakie charakteryzuje każdego prawdziwego artystę. Dwa „Zaprzęgi krakowskie“ p. Szernera mają zwykłą u tego artysty werwę i życie. Na jednym czwórką krakowską, dobraną wedle wszystkich przepisów koniarskich i powożoną z siodła przez dziarskiego parobczaka w kierezyi jedzie dwóch paniczów; na drugim mniej elegancko, ale niemniej ochoczo wracają z pola, czy z jarmarku krakowscy wieśniacy. Obrazek p. Kowalskiego „Wyjazd na polowanie“ zyskał już sobie bardzo przychylną ocenę tutejszych krytyków i jeśli się nie mylimy, został nawet reprodukowany w jakiemś niemieckiem czasopiśmie illustrowanem; wyznajemy jednak, że na nas zrobił mniej korzystne wrażenie od innych prac utalentowanego artysty — trochę za mało w nim życia, ruchu, powietrza; natomiast spotyka się trochę affektacyi i pozowania, które u takiego artysty, jak p. Kowalski, mogą słusznie razić — jakkolwiek nie odejmują wcale wartości obrazowi.

Od kilku lat już przestaliśmy spotykać się z nowemi utworami p. Wilhelma Leopolskiego, któremu niezaprzeczenie należy się pierwsze miejsce pomiędzy polskimi artystami, bawiącymi w Wiedniu. Po raz pierwszy od utworzenia podwójnej edycyi Klonowicza, który swojego czasu miał tak wielki rozgłos i tyle sprzecznych sądów wywołał, p. Leopolski pracuje obecnie nad wielkich rozmiarów obrazem, mającym przedstawiać odwiedziny cesarza Karola V w klasztorze. Obraz nie wiąże się z żadną epoką życia późniejszego mieszkańca opactwa Sgo Justyna — nie jest odbiciem jednego historycznego momentu, ale raczej całego okresu dziejów. Brak mu zupełnie akcyi i dramatycznego nastroju, brak wszystkich owych świetnych akcesoryów, któremi nowsi artyści tak chętnie urozmajcają swe utwory. Obraz będący owocem ścisłych a umiejętnych studyów historycznych i estetycznych, jest tem, czem go chciał mieć artysta: odtworzeniem kilku postaci z przeszłości ze sumiennością archeologa i wysokiem poczuciem piękna prawdziwego artysty. Niezmierna delikatność i czystość rysunku, piękność form, prostota i naturalność układu, powaga i klasyczny spokój, rozlany w całym obrazie nadają mu dziś już niepospolitą wartość i pozwalają wróżyć, że po ukończeniu będzie to najpiękniejsza kreacya p. Leopolskiego. Ze szczególnem zamiłowaniem wykończył artysta główną postać swego obrazu. Siedzący na wyniosłem krześle mężczyzna w sile wieku, z twarzą poważną i zamyśloną, z głową wspartą na ręku, odpowiada zupełnie wyobrażeniu, jakie mogliśmy sobie wyrobić o monarsze, w którego ziemiach nigdy nie zachodziło słońce. P. Leopolski umiał mu nadać niepospolitą godność, powagę i iście królewski majestat, bez cienia sztywności lub przesady. Bardzo szczęśliwie pojętą także jest postać stojącego obok króla ochmistrza: Strażnik przydwornej etykiety w Hiszpanii nie mógł być tak naturalnym, jak wyższy nad te drobnostki monarcha, jest też trochę sztywny, trochę napuszony i przesadna powaga, z jaką daje jakieś polecenie stojącemu przed nim, zalęknionemu widocznie paziowi, sprawia wrażenie dość komiczne. Prawdziwy jednak artyzm nie pozwolił p. Leopolskiemu posuwać komizmu za daleko i postać bardzo trafnie zcharakteryzowaną zmienić w karykaturę — dla tego też ani ochmistrz, ani dwaj zlekka dopiero naszkicowani mnisi, z których jednemu artysta dodał także szczyptę komizmu, nie będą, spodziewamy się, psuć poważnego wrażenia całości.

Małe grono polskich rzeźbiarzy w Wiedniu ma już oddawna nader korzystną reputacyę zarówno tutaj, jak i w kraju. Jeden z nich p. Trembecki wygrał świeżo konkurs na rzeźby do gmachu sejmowego we Lwowie i udał się tam obecnie dla wykonania tych robót. Drugi, p. Błotnicki otrzymał za swą „Świteziankę“ wielką nagrodę Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, a obecnie wezwany został do wykonania pomnika papieża Piusa IX w katedrze unickiej we Lwowie. Sympatyczny talent pana Błotnickiego znanym jest w Krakowie z pierwszej większej jego pracy, zakupionej przez Towarzystwo zach. szt. pięknych. W rzeźbie tej, przedstawiającej „Samsona“, uderza niepospolita energia, zwłaszcza, u tak młodego artysty, wyrobienie techniczne. Premiowana „Świtezianka“ ma wielki wdzięk i świeżość, prawdziwe poczucie piękna i delikatne, artystyczne wykończenie. Od obydwóch tych utworów wyżej postawilibyśmy model pomnika Piusa IX. Papież przedstawiony jest w siedzącej postawie w pontyfikalnym stroju z ręką podniesioną do błogosławieństwa i zwykłym swym łagodnym uśmiechem. Podobieństwo twarzy niezmierne, artysta nie próbował jej idealizować lub nadawać jej sztuczną powagę i majestat, taka jak jest ze swoją naturalnością i słodyczą, robi ona jednak dziwnie uroczyste wrażenie, podniesione jeszcze doskonale ułożoną draperyą obszernej kapy, w szerokich fałdach spadającej ku ziemi. Obok naturalności i prawdy, wielka siła w wykonaniu, wielkie ciepło i życie odznaczają utwór p. Błotnickiego, ta energia młodzieńcza, będąca naturalnym wynikiem świeżego a niepospolitego talentu, nie umiejącego zamknąć w ciasnych karbach swoich twórczych zasobów, stanowi najważniejszy zarzut, jaki moglibyśmy zrobić pomnikowi Piusa IX. Chcielibyśmy w nim więcej spokoju, większego przejęcia się klasycznemi wzorami, albo też arcydziełami włoskich Cinquecentystów, których studyum dla młodych artystów naszej epoki jest niewątpliwie korzystniejszem o wiele od naśladownictwa koryfeuszów dzisiejszej sztuki. W każdym razie zarzut nasz, będący wynikiem osobistych naszych przekonań artystycznych, nie odejmuje wcale wartości utworowi, który wkrótce zapewne stanie się jedną z artystyczniejszych ozdób Lwowa.

J. G.

osobliwsze 59 do 60, 61 złr.; węgierskie 53 do 58, 59, 60½ złr.; niemieckie 57 do 60 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Washington 16 listopada (*telegr.*) Sprawozdanie wydziału rolnictwa z października wykazuje znaczne polepszenie zbiorów bawełny w porównaniu z wrześniem, oraz przybytek 26 milionów szefli zboża w porównaniu z rokiem przeszłym. Tytoń w całym kraju wypadł mniej o 2% a kukurydza o 200 milionów szefli więcej niż w roku zeszłym.

(NADESŁANE).

Zapraszam wszystkich pp. Amatorów, którzyby chcieli wziąć udział w nabożeństwie na uroczystość Ś. Cecylii, które się odbędzie na Wawelu w sobotę o godz. 10ej rano, aby się zechcieli zgromadzić w mieszkaniu (ul. Wolska Nr. 76) u podpisanego w piątek o godz. 6ej wieczór. Odśpiewaną będzie msza św., ułożona na jubileusz Kraszewskiego przez podpisanego.

Kraków d. 17 listopada.

Wincenty Richling.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 listop. Korespondent wiedeński do *Journal des Débats* miał niedawno rozmowę z hr. Taaffe, który go zapewnił, że ministeryum natychmiast ustąpi, jeśliby ustawa wojskowa została odrzuconą. Gabinet obstaje wytrwale przy projektach podatkowych. W końcu oświadczył minister, że tak system ceł opiekuńczych jak i wolności handlowej nie są dla Austryi stosowne, lecz musi być zachowany system mieszany.

Paryż 17 listopada. Na zgromadzeniu wyborców rozwijał wczoraj Floquet program radykalistów. Żądał nieograniczonej wolności druku, stowarzyszeń i zgromadzeń, reformy sądownictwa i armii, wychowania wyłącznie świeckiego, urzędników republikanów i ministerium przejętego duchem republikańskim, gdyż dzisiejszy gabinet pozbawiony jest polotu; protestuje przeciw podziałowi narodu na klasy i stronnictwa według stanów i twierdzi, że zasada powszechnego głosowania daje podstawę dla rozwiązania kwestyi socyalnej.

Genua 16 listop. Król i książę Amadeusz przybyli tu dziś, a jutro rano jadą do Rzymu.

Rzym 15 listop. Zapewniają, że Włochy, Austrya i Niemcy zupełnie się zgadzają z sobą pod względem Egiptu.

Londyn 16 listop. Minister Cross prawdopodobnie ustąpi. Ostatnia depesza francuska daleko więcej zbliżała się do zapatrywań angielskich w sprawie wschodniej, niż przypuszczano. *Daily News* donoszą z Berlina, że wszelkie usiłowania Rosyi w celu odnowienia stosunków przyjacielskich z Niemcami są daremne mimo osobistej skłonności Cesarza Wilhelma. Przymierze austryacko-niemieckie stoi nie zachwiane, o czem dyplomacya rosyjska przekona się. Wiadomość o przymierzu Rosyi z Turcyą powtarza się.

Madryt 16 listop. Dostojnicy dworu jadą we czwartek do Irun dla przyjęcia arcyks. Krystyny. Stu powstańców kubańskich stawiło się przed władzą w powiecie Holguin.

Nisz 16 listop. Mowa tronowa stwierdza postępy Serbii, której niepodległość uznały mocarstwa, oraz wspomina o dobrych stosunkach z państwami ościennemi, o zawarciu traktatów handlowych z Włochami, Anglią, Rosyą, Szwajcaryą i Belgią, o postanowieniu założenia banku narodowego i że rząd zajmuje się zbadaniem projektów kolei żelaznych. Mowa znalazła przychylne przyjęcie.

Konstantynopol 14 listop. Aleko basza przybył tu wczoraj wieczór. Przed odjazdem rozwiązał Stowarzyszenia gimnastyczne na wielką niechęć komitetu panslawistycznego, który odbył posiedzenie bardzo burzliwe i książę Czeretelew brał w niem udział. Komitet poddał się nakazowi, ale postanowił żądać utworzenia rezerwy milicyi wojskowej. Hr. Zichy będzie miał jutro posłuchanie u Sułtana.

Kair 15 listop. Nowy reprezentant dyplomatyczny angielski, jen. konsul Mallet wręczył dziś Chediwowi listy wierzytelne i miał przemowę, w której wyraził przekonanie, że Egipt pod mądrym i ludzkim rządem chediwa odzyska pomyślność, do której gabinet angielski wielką przykłada wagę.

Z Wiednia donoszą nam, że nadanie dekoracyj hr. Hohenwartowi i Clam-Martinitzowi nie dobre zrobiło wrażenie; uważają je za rzecz drażniącą dla stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Gdyby umiano z niem postępować okazałoby się rozsądnem i umiarkowanem, czuje ono i przyznaje, że dawnej większości odzyskać nie może, a zatem przyznaje, iż ministeryum nie powinno być wyłącznie jednego stronnictwa, a znów z drugiej strony słusznie twierdzi, że prawica także nie ma dosyć większości, aby miała prawo zasiadać sama w rządzie. Stronnictwa wogóle bardzo dobrze są usposobione dla Polaków i rząd, w skład którego oni by weszli byłby przez wszystkich dobrze widzianym; jeżeli jednak Polacy mają zachować to korzystne stanowisko, to nie powinni zbytecznie dać się powodować hr. Hohenwartowi i Clam-Martinitzowi a nawet hr. Taaffemu. Ten ostatni nie myśli jednak dotąd o dokompletowaniu ministeryum; podobno obawia się, że gdyby powołał kogoś z Czechów pp. Stremayer i Horst opuściliby je, a gdyby powołał kogoś z lewicy wyszedłby z ministeryum p. Falkenhayn. O zwołaniu sejmów niema mowy a podobno ministeryum „nie miało nawet czasu pomyśleć o tem." Na konferencyi przewódców klubów hr. Taaffe miał oświadczyć, że chce zwołać sejmy po uchwaleniu ustawy wojskowej, budżetu, ustaw finansowych, ustawy o Bośni i Hercegowinie i kilku innych ustaw i po zebraniu się Delegacyj. A zatem dużo jeszcze może wody upłynąć zanim sejmy poczną obradować. Ustawa wojskowa uzyska podobno ⅔ głosów, bo wszystkie stronnictwa czują, że to, któreby przeciw niej wystąpiło, stałoby się w przyszłości niemożliwem. Po uchwaleniu jednak ustawy wojskowej, mogłoby przyjść do zmiany ministeryum; a wtedy przyszłaby na stół kombinacya Hohenwart-Chlumeckiego Smolka lub Grocholski, lecz to nie miałoby gruntu pod nogami; długo trwać by nie mogła a po niej co by nastąpiło trudno odgadnąć, ale prawdopodobnie nic pocieszającego.

Kwestya przedłużenia na lat dziesięć ustawy wojskowej jest ciągle ogromnym punktem środkowym, około którego w tej chwili obraca się dyskusya publiczna w Austryi. Konferencya u hr. Taaffego, niemal wyłącznie temu przedmiotowi poświęcona, wywarła widocznie wpływ na rozjaśnienie sytuacyi i zapatrywań w tej mierze. Klub liberałów zajął już stanowisko w tej sprawie, wysłuchawszy sprawozdania swych członków z konferencyi u hr. Taaffego, przyjął prawie jednomyślnie wniosek dep. Czedika, aby zezwolić na przedłużenie ustawy wojskowej bez zmiany na lat dziesięć, lecz zarazem żądać zniżenia stopy pokojowej z 245,000 na 230,000 ludzi. P. Czedik upoważniony został do postawienia tego wniosku w imieniu klubu, a mianowicie jako dodatku do §. 11 ustawy wojskowej. Uchwała ta klubu liberałów wskazuje, że w obozie t. z. wiernokonstytucyjnym uznają potrzebę porozumienia się z rządem w tej sprawie. Wobec tego znać także zmianę prądu w dziennikach opozycyjnych, które przed kilku dniami o przyjęciu przedłożenia rządowego nie chciały nic słyszeć, teraz zaś twierdzą, że nie jest to sprawa walki politycznej przeciw rządowi. Warto to zapatrywanie przynajmniej zaznaczyć.

Członkowie stronnictwa autonomistów należący do komisyi podatkowej zebrali się onegdaj pod przewodnictwem księcia Lobkowitza i zastanawiali się wyczerpująco nad nowemi przedłożeniami podatkowemi. Dep. Krzeczunowicz podobno żywo za wnioskami rządowymi przemawiał. Wogóle przedłożenia podatkowe znalazły potrzebne poparcie w komisyi, a prawica uważa je za konieczne do przyjęcia. Jeżeli te doniesienia dzienników wiedeńskich są prawdziwe, natenczas los przedłożeń podatkowych uważać można za zdecydowany.

Dzienniki wiedeńskie donoszą także, iż onegdaj odbyła się pod przewodnictwem hr. Hohenwarta konferencya mężów zaufania klubu autonomistów; z Polaków mieli tam być obecni dep. Dunajewski, Hausner, Smarzewski, Bartmański, Gniewosz. Przedmiotem narad był memoryał, który Czesi przedłożyć mieli cesarzowi. W memoryale tym kwestya prawno-polityczna podobno wcale nie jest dotkniętą; żąda on tylko równouprawnienia narodowości w drodze administracyjnej, a na podstawie konstytucyi; mianowicie zaś, aby język czeski był urzędowym w szkole i urzędzie, aby podania załatwiane były w tym języku, w którym są wniesione, aby w powiatach wyłącznie czeskich założono odpowiednią liczbę szkół czeskich i utrzymywano je tak jak niemieckie kosztem państwa, w powiatach zaś mieszanych, aby zaprowadzono klasy współrzędne dla uczniów czeskich. Kwestya uniwersytetu wspomniana tylko pobieżnie, mianowicie objawiono życzenie, aby mniej powoływano obcokrajowców na uniwersytet prażski i aby utworzono kilka katedr z czeskim językiem wykładowym. *Tagblatt* utrzymuje, że memoryał ten został ułożonym przez Riegera i Clam-Martinitza w porozumieniu z hr. Taaffe i Dr. Prażakiem. Hr. Taaffe miał obiecać Czechom, że żądania ich będą przyjęte, a Czesi nawzajem obiecali głosować za ustawą wojskową. Podobno nie było między Młodoczechami a Staroczechami zgody w tej mierze, gdyż pierwsi chcieli stawiać warunki, lecz ostatecznie przyrzeczenie hr. Taaffego wystarczyło. Memoryał został już wczoraj wręczony został N. Panu, który przyjął go łaskawie.

Przez dwa dni obywały się w Wiedniu porozumienia między ministrami węgierskimi a przedlitawskimi; onegdaj zgromadzili się wszyscy ministrowie pod przewodnictwem bar. Haymerle na wspólną naradę, na której ułożono ostatecznie przedłożenia dla delegacyj wspólnych. Minister Szende, który konferował z ministrem wojny, miał także dłuższe posłuchanie u cesarza. Ministrowie węgierscy opuścili już wczoraj Wiedeń i powrócili do Pesztu.

Carewicz z żoną przybyli, jak donieśliśmy, w niedzielę do Berlina, i stanęli w pałacu poselstwa rosyjskiego. Tam odwiedził go cesarz Wilhelm z całą rodziną obojej płci. Carewicz był w pruskim mundurze, gdy w Wiedniu pokazał się w mundurze rosyjskim a nie w austryackim, jak było zwyczajem dawniej między trzema dworami północnemi.

O pobycie Carewicza w Berlinie wiemy zresztą tyle tylko, ile się przedstawia na zewnątrz, a mianowicie, że po południu w niedzielę Carewicz był w odwiedziny u posłów austryackiego, francuskiego angielskiego i tureckiego, pominął więc posła włoskiego, a następnie u marszałka hr. Moltke, a po obiedzie u Cesarza, był z całym dworem w operze. Dzień wyjazdu nie jest dotąd wiadomym, atoli twierdzą, że będzie bardzo bliskim. Dzienniki półurzędowe bardzo są skąpe w słowach ze względu na pobyt Carewicza, liberalne zaś, na których czele *National Ztg*, zapewniają, że Carewicz nie zdoła wpłynąć na zmianę polityki opartej na przymierzu Niemiec z Austryą.

Vossische Ztg zaprzecza na podstawie dokładnego zbadania lekarskiego, pogłosce, jakoby ks. Bismark miał początki zatłuszczenia serca.

Nordd. Allg. Ztg zamieszcza artykuł polemiczny, wykazujący, że zabiegi dyplomacyi francuskiej nie zdołają podkopać przymierza austryacko-niemieckiego. Dziennik ten mówi naprzód, że korespondent *Timesa* rozpuszczał w jesieni pogłoski o porozumieniu się Rosyi z Niemcami, które miały pochodzić z nieznanych źródeł rosyjskich. Dalej zaś powiada, że artykuł paryski *Timesa* z d. 12 b. m. przypuszcza, iż interes Francyi nakazywałby przeszkodzić zbliżeniu się Austryi i Niemiec, i że hr. Vogüé, gdyby był dotąd posłem w Wiedniu, byłby osobiście stawił przeszkodę związkowi austro-niemieckiemu. Co do pierwszego, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, że większość narodu francuskiego pragnie pokoju, zapewne więc gabinet Waddingtona powoduje się głosem tej większości i powinien się cieszyć z pokojowego usposobienia obu mocarstw środkowej Europy. Inne byłoby położenie rządu francuskiego, któryby szukał wojny i sprzymierzeńców wojennych. Może hr. Vogüé, który podobno jest legitymistą, a w danym razie orleanistą, należy do partyi wojowniczej we Francyi, a wtedy słusznie został odwołany. Inne pytanie, czyby hr. Vogüé zdołał rozbić zbliżenie się Austryi i Niemiec. Nie należy szukać w politycznych objawach pobudek czysto osobistych. Jeżeli *Times* przypuszcza, że w Rosyi prowadzą się zabiegi panslawistyczne, powinienby wiedzieć, że Austrya stara się zasłonić od panslawizmu, który dąży do rozbicia Austryi liczącej niemal 20 milionów Słowian. Austrya znajdzie przeciw tym knowaniom tarczę w swojej sile i w przywiązaniu swych ludów do dynastyi. A jeśli potrzebuje wzmocnić swoje stanowisko, musi szukać pomocy u Niemiec, Francyi albo Włoch. Francya może jej być pomocną przeciw Niemcom albo Włochom, ale nie przeciw Rosyi; i Austrya wtedy dopiero zwróciłaby się ku Francyi, gdyby ją Niemcy zawiodły. Jakżeby hr. Vogüé obmyślił pomoc francuską, czy wyprawiając flotę francuską przeciw Rosyi, czy też wysyłając wojsko przez Tryest albo Włochy i Szwajcaryę do Galicyi i Morawy. Ale i w takim razie interesa Francyi i Austryi są różne. Francya nie potrzebuje obawiać się najścia wojsk rosyjskich, może nawet w pewnych okolicznościach pozwolić na osłabienie, nawet rozbicie Austryi, gdy Niemcy byłyby narażone w razie najścia Austryi przez Rosyę i są zdolne temu najściu przeszkodzić. Słowem, byłby z Francyi niebezpieczny sprzymierzeniec Austryi, nie mając wspólnego interesu bronienia jej. Zatem obojętnem to dla stosunków Austryi do Niemiec, czy hr. Vogüé lub p. Teisserenc byłby posłem w Wiedniu, bo ani jeden ani drugi nie byłby w stanie pokierować wypadkami, lub tamować narodom drogę naturalnego rozwoju.

Artykuł powyższy, którego treść dokładnie tu podajemy, wskazuje jasno, że tylko Niemcy mogą być pomocą Austryi przeciw Rosyi i panslawizmowi. Nie obojętnem jest, że artykuł ten pojawił się w dniu przyjazdu Carewicza do Berlina.

Wobec zaprzeczeń *Journal de St. Petersbourg*, jakoby znaczne siły rosyjskie były posunięte ku zachodowi, wymienia *Kölnische Ztg* pułki, które stoją w Polsce i na Litwie, i które wynoszą 300 batalionów piechoty, 150 szwadronów jazdy i 450 dział.

Wielka burza zażegnaną została ustąpieniem Porty. Sułtan przyjął i potwierdził projekt reform tak w europejskich jak i w azyatyckich prowincyach swoich a tem samem rozkaz dany flocie pod Maltą, aby wyszła na morze, został odwołany. Nie idzie zatem, aby reformy przez Anglię podyktowane a przez Sułtana przyjęte, weszły już w życie; gdyż środki do stworzenia nowej administracyi nie znajdują się pod ręką, ale aby moralnie uznała Turcya żądania Anglii, a tem samem przyznała jej przewagę i wyparła się niejako protekcyi Rosyi, na co się zanosiło. Prawdopodobnie wpłynęło na to postanowienie Porty i Sułtana stanowisko zajęte przez Austryę przymierzem z Niemcami wzmocnione.

Z Aten donoszą do *Polit. Corresp.* d. 8 listopada, że minister spraw zewnętrznych Delyannis przesłał notę do wszystkich mocarstw użalającą się na ociąganie się Porty w sprawie ugodowéj i na niewłaściwe pojmowanie przez nią treści paragrafu 13go traktatu berlińskiego; komisarzom zaś greckim w Konstantynopolu przesłał rozkaz, ażeby od wytkniętéj przez nich granicy Grecyi w ostatniem memorandum nie odstępowali ani o jotę.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 18 listopada. Arcyks. Marya Krystyna odjechała wczoraj wieczór z matką i całym orszakiem do Hiszpanii. Na dworcu kolei obecnym był Cesarz, wszyscy członkowie dworu cesarskiego, poseł hiszpański Conte, dygnitarze wojskowi stolicy i szlachta. Pożegnanie z Cesarzem i innemi członkami domu cesarskiego było bardzo rozrzewniające. Gdy pociąg ruszył, Cesarz pożegnał się z obecnymi i wprost udał się na dworzec kolei rządowej, zkąd zaraz odjechał do Gödöllö, pożegnawszy się już pierwej z Cesarzową w burgu.

Wiedeń 18 listopada. W Izbie niższej prezes nadmienia w gorących słowach o jutrzejszym dniu imienin Cesarzowej i uprasza Izbę o upoważnienie go do złożenia NPani powinszowań Izby; następnie odczytano pismo ochmistrza dworu bar. Schloissniga, który dziękuje w imieniu Arcyks. Elżbiety i Krystyny za lojalny objaw Izby z powodu związków małżeńskich Arcyks. Krystyny. — Friedmann wniósł wniosek względem połączenia Wiednia z Odrą i Linzu z Elbą przez urządzenie nowych dróg wodnych. Skrzyński ślubował w Izbie. Ustawa z powodu niedostatku w Istryi została, po zaleceniu jej przez Pajera, Steudela i Vitezicha przyjęty w drugiem i trzeciem czytaniu. Stan Lassera pogorszył się bardzo zeszłej nocy a dziś otrzymał on śte Sakramenta.

Wiedeń 18 listopada. Wydział do ustawy wojskowej przyjął bez zmiany przedłożenie rządowe co do przedłużenia ustawy wojskowej na lat 10, a odrzucił wniosek dep. Czedika o redukcyę stopy pokojowej do 230,000 ludzi, oraz wszystkie inne poprawki dep. Czedika. Dep. Rechbauer i Schöffel zapowiedzieli wota mniejszości.

Praga 18 listop. Cesarzewicz Rudolf odjechał dziś rano do Gödöllö za dziesięciodniowym urlopem. *Pokrok* donosi: NPan przyjął łaskawie deputacyę czeską i oświadczył jej, że po starannem rozważeniu przekaże wręczony mu memoryał ministerstwu do zbadania i załatwienia. *Pokrok* mówi: Cała prawica głosować będzie jednogłośnie za niezmienionem przyjęciem ustawy wojskowej.

Buda-Peszt 17 listopada. Sejm ukończył rozprawy ogólne nad przedłożeniem o administracyi Bośni i Hercegowiny. Głosami 188 przeciw 169 uchwalono wziąć je za podstawę obrad szczegółowych.

Berlin 18 listopada. Carewicz rosyjski po serdecznem pożegnaniu się z Cesarzem odjechał wczoraj wieczór o godz. 11¼ do Petersburga.

Monachium 18 listopada. Arcyks. Krystyna stanęła tu dziś o godz. 5½ rano i po półgodzinnym pobycie w dalszą udała się drogę.

Paryż 18 listopada. Blignières wyjeżdża jutro do Egiptu; Nubar basza otrzymawszy od Chediwa pozwolenie powrotu, odjedzie we środę. *Telegraph* donosi: Francya i Anglia zupełnie zgadzają się z sobą, aby w Egipcie odeprzeć żądania reprezentowanych przez Austryę państw neutralnych względem wykonywania wpływu politycznego w imieniu wierzycieli zagranicznych.

Paryż 18 listopada. Teisserenc de Bort przybył tutaj.

Rzym 18 listopada. Zapewniają, że Cairoli i Depretis porozumieli się z sobą pod względem wszystkich punktów programu ministeryalnego.

Londyn 17 listopada Bióro Reutera donosi z Malty pod d. 16 b. m.: Admirał Hornby odwołał wczoraj rozkaz dany flocie d. 12 b. m., aby w ciągu czterech dni była gotową do odpłynięcia na Wschód.

Londyn 18 listopada. Rada ministrów zwołaną została wczoraj telegramem. Zebrali się wszyscy ministrowie, oprócz ks. Richmonda, który bawił u Królowej.

Londyn 18 listopada. *Times* utrzymuje, że Layard miał wczoraj wręczyć tureckiemu prezesowi ministrów notę, w której stawia takie żądania Anglii: utworzenie dobrze uorganizowanej milicyi i zobowiązanie się Porty do stopniowego reformowania. Związki telegraficzne z Nowym Jorkiem przerwane.

Konstantynopol 17 listop. Aleko basza zajmuje się głównie kwestyą rozmieszczenia wychodźców muzułmańskich. Sułtan wydał *irade*, w którem wzywa Portę, aby przedłożyła mu przepisy tyczące się reform dla potwierdzenia ich. Mają być one wkrótce ogłoszone publicznie.

Kursa. — Wiedeń 18 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·15. — Renta srebrna 70·60. — Renta złota 79·90. — Losy z r. 1860 127·25. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 267·25. — Londyn 116·65. — Srebro —·—. — Napoleony 9·32. — Lombardy 77·75· — Losy z roku 1864 164·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 238·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 143·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 128·50. — Anglo-Bank 134·80. 6% Listy zast. hipoteczne 98·—. — Marki 57·80. Ruble 122·12. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 93·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 28	9 38
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	95 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 85	95 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	85 75	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 75	93 75
6% listy banku hipot.	97 75	99 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	99 —	101 75
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 25	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdocześnie w miarę terminu płatn.)		
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 25	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	85 50
(rb. i kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	237	239 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	140 50	142 50
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	267 —	273 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 17 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	68 —	68 15
4⅕% „ srebrna	70 65	70 80
4% „ złota	79 80	79 95
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 —	122 50
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	127 50	127 75
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	130 —	130 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	165 50	166 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	165 50	166 —
Losy Como-Rentex	29 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	91 —	92 50
Galicyjskie	94 30	94 90
Morawskie	108 75	108 75
Niższo-austryackie	105 —	106 —
Wyższo-austryackie	101 75	102 50
Szlązkie	95 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	84 50	86 25
Węgierskie	88 50	89 50
Węgier. z klauz. 1867	86 25	87 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	114 50	115 —
6% Renta węgierska złota	94 10	94 25
4½% „ „ (za Ostbahn)	74 —	74 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	133 70	133 90
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	162 50	163 —
„ austryackie 50 „	174 —	174 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	266 50	266 7
„ „ węgierskie 200 „	252 75	252 2
Depositen-Bank 200 „	225 50	226 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	833 —	835 —
Real-Credit-Bank 200 „	198 —	202 —
Unionbank 100 „	92 —	92 2
Verkehrsbank ogólny 140 „	120 —	120 50
Wied. Bankverein 100 „	133 10	133 3
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	136 75	137 25
Aussig Töplitz 210 „ „	404 —	406 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	581 —	583 —
Elżbiety 210 „ 5%	175 50	176 —
Linz-Budweis 200 „ „	160 50	161 50
Salzburg-Tyrol 200 „ „	147 50	148 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2275	2285
Franciszka Józefa 200 „ „	150 —	151 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	238 —	238 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	112 50	113 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	141 50	142 —
Nordwest austr. 200 „ „	135 75	136 24
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	77 25	77 75
Rudolfa 200	140 50	141 —
Siedmiogrodzka I. 200	107 50	108 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	263 —	263 50
Südbahn (Lombardy) 200	79 —	80 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	105 50	106 —
Theissbahn (Cisańska) 200	202 50	203 50
Tramway Wiedeń 170	198 50	199 —
„ „ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	116 —	118 —
„ Nord-Ost 200	128 75	129 25
„ Westb. Stuhlw. 200	128 50	129 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	— —	— —
Liesing. browaru 100 „ „	44 —	45 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	94 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	117 —	117 25
5% „ „ papier. 33 lat	99 75	100 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	98 —	100 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ złote 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 5	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	93 —	93 40
5% „ „ „ nowe 37 lat	93 —	93 40
6% „ Bank. Hipot. lwow.	98 —	98 50
6% „ „ Włość.	101 —	101 50
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 25	101 40
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	95 25	95 75
5½% „ Boden Credit-Institut	101 —	101 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	80 30	80 60
Alföld-Fiume 200 „ „	83 75	84 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 25	82 75
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 80	106 10
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	83 50	85 50
Elżbiety 100 „ 4½%	98 —	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 25	95 75
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 50	95 75
„ Em. 1870 200 „ „	93 —	93 50
„ „ 1872 200 „ „	96 20	96 70
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	93 75	94 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	78 50	79 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 25	104 50
„ wal. austr. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. Bahn 1871/72 5%	106 25	106 75
„ poż. 14 million. 1872 „	106 25	106 75
„ poż. 1878 r. 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franz. Józefa Em. 1867 300 „ „	95 40	95 70
„ Em. 1878 200 „ „	93 50	94 —
Fünfkirchen-Bárcser 300 „ „	91 75	92 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 25	102 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 25	101 75
„ III „ 1871 300 „ „	101 —	101 50
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Giogniczerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 300 złr. 5%	81 30	81 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 30	84 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 20	87 60
„ III „ 1868 300 „ „	80 4	80 80
„ IV „ 1872 300 „ „	77 25	77 75
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	76 50	77 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 75	97 80
„ Lit B. 200 „ „	90 70	91 —
„ Em. 1874 200 „ „	109 80	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	49 —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	49 —
Rudolfa 300 „ 5%	87 75	83 2
„ Em. 1869 300 „ „	86 2	86 60
„ Em. 1872 300 „ „	86 —	86 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	[illegible]	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	73 90	74 2
Staatseisenbahn fr. 500 3%	167 2	167 75
„ Em. 1874 500	— —	163 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	117 50	118 —
„ „ 200 złr. 5%	117 5	118 —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 —	91 75
„ „ II Em. „ 5%	91 60	92 —
„ „ III „ „ „	85 50	86 —
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	95 25	95 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	77 —	77 50
„ „ II Em. 200 „ „	75 —	76 —
„ Nordost 300 „ „	76 70	77 —
„ „ złotem 200 „ „	90 —	90 25
„ Westbahn 200 „ „	80 75	81 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	80 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	112 —	112 60
Premiowe Wiedeńskie „ 100	115 50	116 —
„ Węgierskie „ 100	104 25	104 75
3% „ Tureckie fr. 400	17 50	18 —
Kredytowe złr. 100	170 50	171 —
Clary „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	104 —	104 50
Innsbruku „ 20	24 75	25 25
Keglevicha „ 10½	16 50	17 —
Krakowskie „ 20	19 25	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 75	39 25
Palffy „ 40	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	17 50	18 —
Salma „ 40	47 75	48 25
Salzburgskie „ 20	21 75	22 —
St. Genois „ 40	42 —	42 50
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 80	31 20
Windischgrätza „ 21	40 —	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 31	9 33
Imperyały rosyjskie	9 61	9 62
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 63	10 64
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowy za 100	122 5	122 50

Lwów 17 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 65	93 65
4% „ „ „	86 50	87 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	92 65	93 65
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 90	98 90
6% „ „ „ włościań. gal.	99 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 15	95 15
6% „ pożyczki krajowej	96 50	98 50
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 23
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 15 Listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	158
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 75
kupon	—	— 198
4% Listy likwidacyjne	— —	85 10
kupon	—	— 182
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*